

indeks

PISMO POLITECHNIKI ŚWIETOKRZYSKIEJ

Nr 8

Rok II

Kielce

Czerwiec 1993 r.

Spróbuj mieć inne zdanie

W NUMERZE

- ▲ Obowiązki prorektorów
- ▲ Notatki z podróży
- ▲ Zmiany w prawie wynalazczym
- ▲ Rozmowy
 - z prof. Krzysztofem Gryśą,
 - z prof. Romanem Nadolskim,
 - z prof. Mieczysławem Poniewskim
- ▲ Sesja egzaminacyjna
 - „Gorące dni” studentów
 - Ściagi
 - Strategie egzaminacyjne
- ▲ Panowie z PŚk kontra panie z WSP
- ▲ Wakacje, wakacje
- ▲ Podsumowanie Sportowego Roku Akademickiego 1992/93
- ▲ Informator

Kilka razy opublikowaliśmy w INDEKSIE artykuły, w których autorzy wyrażali swoje zdanie na temat ludzi, instytucji czy wydarzeń. Stoimy bowiem na stanowisku, że jeśli INDEKS ma być platformą wymiany poglądów na wszelkie (poza politycznymi) tematy związane z życiem uczelni, to publikowane w nim artykuły nie mogą wyłącznie ociekać miodem. Oczywiście, będziemy pisać o sukcesach, wydarzeniach pozytywnych, działaniach przemyślanych i świetlnych postaciach. Nie należy jednak zapominać,

że życie ma wiele barw i każdy z nas - student, dydaktyk czy pracownik administracji - może być w swoich działaniach postrzegany przez środowisko w sposób odmienny od zamierzonego.

Mówimy często o demokracji, ale na ogół myślimy, że wszyscy powinni podzielać nasze poglądy lub pochwalać działania - bo przecież mylić się, postępować niewłaściwie, głupio czy śmiesznie może Iksiński, Ygrekowski - ale nie ja!

Przywiązanie do własnej nieomyślności jest

znaczne u wielu z nas. Ostatnio redakcja INDEKSU jest wręcz atakowana za niektóre opublikowane na łamach naszego czasopisma artykuły. Odbywa się to w ten sposób, że albo przychodzą do pokoju 10, bud. A oburzeni dżentelmeni, którzy uważają, że pewne opinie są obraźliwe, albo wygłaszane są do mnie - jako opiekuna i jednego z redaktorów INDEKSU - uwagi w stylu „nie szargać świętości” (chodzi wtedy o coś, co mogło dotknąć pracowników naukowo-dydaktycznych).

ciąg dalszy str. 3

Z obrad Senatu

2 czerwca 1993 r. Senat rozpoczął swoje obrady od dwóch uroczystości.

Podziękowania

Pierwszą z nich było podziękowanie za pracę w naszej Uczelni dwóm profesorom, którzy osiągnęli wiek emerytalny. Byli to profesorowie Ryszard Wojtaś i Janusz Wiśniewski. Rektor Uczelni, prof. dr hab. inż. Andrzej Neimitz, uroczystie odczytał pismo,

z którego wynikało, iż z dniem 30 września 1993 r. wygasa z mocy prawa stosunek pracy obu panów w Politechnice Świętokrzyskiej w związku z osiągnięciem wieku emerytalnego (podst. prawna: art. 96 w związku z art. 95 ustęp 2 pkt 2 ustawy z dnia 12.09.1990 o szkolnictwie wyższym - Dz. U. nr 65, poz. 385). JM Rektor złożył obu panom profesorom wyrazy uznania i serdeczne podziękowanie za wielolet-

nią działalność dydaktyczno-wychowawczą oraz zaangażowanie w sprawy szkolnictwa wyższego, jak również życzenia wszelkiej pomyślności w życiu osobistym. Prof. J. Wiśniewski, który nie był obecny na sali obrad, otrzymał kwiaty, pismo informujące o przejściu z dniem 1.10.93 na emeryturę oraz osobiste życzenia Rektora w jego gabinecie tego samego dnia po obradach Senatu.

ciąg dalszy str. 2

Z obrad Senatu

dokończenie ze str. 1

Gratulacje

Drugą uroczystością było złożenie przez JM Rektora gratulacji i kwiatów na ręce pani prof. dr hab. inż. **Mieczysławy Prażewskiej**, która niedawno otrzymała tytuł profesora z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Lecha Wałęsy (informowaliśmy o tym w poprzednim numerze INDEKSU).

Plan rzeczowo-finansowy

Po tych dwóch uroczystościach normalne obrady Senatu rozpoczęły się od zatwierdzenia sprawozdania finansowego za rok 1992. Przekazano senatorom opinię biegłych, w której działalność gospodarczą PŚk. określono jako „rzetelną i prawidłową”.

Następnie kwesor, pan mgr Edward Derela, przedstawił plan rzeczowo-finansowy na rok 1993. W planie tym - wobec zbyt małej dotacji Ministerstwa Edukacji Narodowej, prowadzącej do wielomiliardowych niedoborów finansowych - założono deficyt w budżecie uczelni. Przewodniczący senackiej Komisji ds. organizacji i rozwoju, budżetu i finansów, prof. Tadeusz Borowicz, przedstawił zdanie komisji na temat tego planu. We wnioskach m.in. stwierdzono, że należy zmniejszyć fundusz nagród, zawiesić premie i zrezygnować z II etapu podwyżki, aby ten deficyt zmniejszyć. Komisja wyraziła się negatywnie o okresowych urlopach bezpłatnych oraz o wskaznikowej redukcji zatrudnienia. Opinia Komisji zbliżona była do opinii obu związków zawodowych.

Program oszczędności

Rektor poinformował senatorów o tym, że MEN ustaliło dla dwóch spośród czterech kierunków studiów na PŚk mniejszy tzw. współczynnik kosztochłonności, co zmniejszyło dotację dla uczelni. W celu domknięcia budżetu rektor zaproponował:

- wydzielenie z dotacji na badania własne 1 mld zł do dyspozycji rektora na II etap podwyżki,
- przymiarki do zwolnień,
- znaczne zmniejszenie funduszu nagród i ograniczenie funduszu premiewego w duchu uwag Komisji i Związków,
- wynagrodzenie za części etatu na poziomie dolnych widełek,
- przeznaczenie pieniędzy z zysku za rok 1992 (kwota ok. 5.2 mld zł) oraz części funduszu socjalnego (ok. 1.5 mld zł) na domknięcie budżetu uczelni,
- poczynienie pewnych oszczędności na funduszu stypendialnym oraz zwiększenie opłat za miejsce w akademiku w celu likwidacji deficytu w funduszu stypendialnym.



Rektor poinformował, że złożono odwołanie do MEN-u, gdyż mimo poczynionych w ubiegłym roku oszczędności, które miały zostać przeznaczone na remonty węzłów cieplnych, MEN obcięło dotację na rok bieżący właśnie o tę kwotę. Odwołania będą rozpatrywane we wrześniu br.

Po głosowaniu Senat uchwalił plan rzeczowo-finansowy na rok 1993 oraz upoważnił JM Rektora do podjęcia niezbędnych działań, zmierzających do likwidacji deficytu budżetowego, wynikającego z uchwalonego planu.

Studenci wygrali

W następnym punkcie obrad studenci wynegocjowali zmiany w „starym”, tzw. przejściowym regulaminie studiów, który po dokonaniu tych zmian znacznie łagodzi

rygory zaliczania wykładu (są one obecnie prawie takie same jak w starej wersji tego regulaminu).

Dotacje dla wydziałów

Następnie omówiono zasady podziału dotacji budżetowych na Wydziały. W wyniku długiej dyskusji spośród wszystkich proponowanych wariantów (obok pięciu zaproponowanych przez Dział Badań zgłoszono jeszcze kilka na sali obrad) wybrano taki, wg którego WBL otrzyma 33% dotacji na prace własne, WM - 29%, WEAiI - 27%, zaś jednostki międzywydziałowe - 11%.

Trymestry

Dyskusja na temat podziału I roku na trymestry nie przyniosła rozstrzygnięcia, gdyż w głosowaniu 12 głosów było za takim systemem, 11 - przeciw, zaś 3 osoby się wstrzymały. Na razie obowiązywać więc będzie podział I roku na dwa semestry. W dyskusji przeważała obawa przed bałaganem, związanym z taką organizacją I roku studiów przy utrzymaniu na pozostałych latach podziału na dwa semestry. Najpoważniejszy argument za podziałem na trymestry, wyrażający się w konkretnych, znacznych oszczędnościach, został przez senatorów jakby niezauważony.

Nowy profesor uczelni

W ostatnim punkcie obrad przegłosowano pozytywnie przyjęcie na stanowisko profesora nadzwyczajnego na WEAiI pana dr hab. inż. **Aleksandra Jastriebowa**.

Sprostowanie

W poprzednim numerze pisma w artykule pt. "Sonda Indeksu" zmieniliśmy imię doc. Trylskiego na Stanisław. Pan docent ma na imię, oczywiście, **Zdzisław**. Serdecznie przepraszamy!

Obowiązki prorektorów

Kolegium Elektorów w dniu 19 maja zaakceptowało wybranych przez rektora-elekta, prof. Andrzeja Neimitza, kandydatów na prorektorów. W dwa dni po wyborze odbyło się pierwsze spotkanie wybranego na kadencję '93-96 kierownictwa Uczelni. Na spotkaniu tym ustalono zakres obowiązków prorektorów.

Prof. Krzysztof Grysa, prorektor ds. studenckich, ma w zakresie swoich obowiązków:

- sprawy studenckie
 - reformę studiów
 - ocenę dydaktyki
 - kształcenie ustawiczne
 - program TEMPUS
 - INDEKS oraz informacje dla prasy
 - domy studenckie i klub „Pod Krechą”,
- a ponadto podlegają mu wszystkie jednostki międzywydziałowe, z wyjątkiem Studium Podstaw Informatyki.

Prof. Roman Nadolski, prorektor ds. rozwoju kadry i współpracy z zagranicą (krótko: prorektor ds. rozwoju uczelni), zajmuje się następującymi zagadnieniami:

- rozwój kadry naukowej (doktoraty, habilitacje, profesury)
 - staże krajowe i zagraniczne
 - ocena kadry dydaktycznej
 - współpraca z zagranicą (konferencje, umowy bilateralne) ew. pozyskiwanie funduszy z EWG, kontakt z Brukselą
 - opracowanie informatorów o uczelni, folderów, itp.,
- a ponadto podlegają mu Biblioteka Główna, Dział Wydawnictw, Poligrafia, Dział Współpracy z Zagranicą, BHP i Ppoż.

Prof. Mieczysław Poniewski, prorektor ds. badań naukowych i współpracy z gospodarką narodową (krótko: prorektor ds. badań) jest odpowiedzialny za:

- badania własne i statutowe
- granty
- projekty celowe
- współpracę z przemysłem
- aparaturę i komputeryzację
- patenty
- komputeryzację administracji i dziekanatów,

a ponadto podlegają mu: Dział Aparatury, ZUT, Stanowisko ds. Środków Audiowizualnych, Studium Podstaw Informatyki, Ośrodek Innowacji i Wynalazczości.

Spróbuj mieć inne zdanie

dokończenie ze str. 1

Bywa także, że opinie na temat zawartości niektórych artykułów przekazywane są studentom w formie, powodującej ich panikę, gdyż wygląda to na „odgrywanie się”. Skutek jest taki, że przestraszeni studenci przychodzą do redakcji i stają się oburzonymi dżentelmenami.

Najzabawniejszym, choć już trochę irytującym elementem wszelkich tego typu interpelacji, jest na końcu nieodmienne zadawane tonem oficera śledczego pytanie o nazwisko autora artykułu.

Uprzejmie donoszę, dla przeciwwagi, że mamy także czytelników, którzy piszą repliki na wymierzony w nich na łamach INDEKSU atak, a sam atak traktują jako sygnał, że są sprawy wymagające wyjaśnienia (być może samemu sobie).

Drodzy Czytelnicy! Obrażanie się czy odgrywanie na kimkolwiek za treść artykułu (zawsze zgodną z prawem prasowym, czego przestrzegamy) jest zerwaniem komunikacji, co nieodmienne prowadzi

do stanów zapalnych w każdej społeczności. Ponieważ jednak wielu z nas nie dopuszcza myśli, że może nie mieć racji, proponuję na łamach INDEKSU dyskusję na temat: „Czy istnieją tematy tabu i czy pracownik uczelni zawsze ma rację?”

Nauczmy się dyskutować nawet wtedy, gdy kogoś poniosą emocje.

Będziemy publikować wszystkie te wypowiedzi, które nie naruszają prawa prasowego i dobrych obyczajów. Autorom wypowiedzi gwarantujemy - tak, jak dotychczas - zachowanie nazwiska do wiadomości redakcji.

Krzysztof Grysa



Finał

Konkursu Informatycznego

2 czerwca odbył się w VI LO im. J. Słowackiego w Kielcach finał Konkursu Informatycznego dla uczniów szkół średnich woj. kieleckie. Konkurs zorganizowano pod patronatem Kuratorium Oświaty, Politechniki Świętokrzyskiej, Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego. Pierwsze miejsce zajął Krzysztof Olczyk z I LO w Kielcach, następne cztery miejsca uczniowie z Ostrowca Świętokrzyskiego. Nagrodą za uzyskanie pierwszego miejsca był SKANER. Politechnika Świętokrzyska ufundowała 17 nagród - skrypt Pascal 60 opracowany przez Studium Podstaw Informatyki PŚk.

Uczestnicy finałów reprezentowali wysoki poziom i wszechstronne przygotowanie. Część finałowa konkursu składała się z części teoretycznej i części praktycznej (praca przy komputerze). Konkurs został zorganizowany po raz drugi i będzie kontynuowany w latach następnych.

Szwecja powitała nas żółtymi polami rzepaku - gdzieniegdzie samotne gospodarstwo, czy czarny, przysadzisty wiatrak. Fioletowe przystanki czekają przy drodze na fioletowe autobusy. Jedziemy do oddalonej o ok. 20 km od Ystad niewielkiej miejscowości Skurup. My, to znaczy młodzież z Uniwersytetu Ludowego w Ameliówce, która jest z wizytą u szwedzkiego odpowiednika tej szkoły, Skurups Folkhögskola. W ramach nawiązanej kilka lat temu współpracy następuje wymiana praktyk.

Istniejąca od 1888 r. szkoła należy do najlepszych tego typu w Szwecji. Kształci w 3 kierunkach, tutaj nazywanych liniami - dziennikarskiej (najwyższy poziom w kraju), muzycznej i ogólnej (głównie dla osób nie posiadających matury). Warunkiem starania się o przyjęcie na kierunek dziennikarski jest kilkuletni staż pracy. Nie może być to osoba świeżo po szkole, bez doświadczenia życiowego. Po dwóch latach nauki wszyscy absolwenci znajdują pracę w profesjonalnych redakcjach. Gospodarze oprowadzają nas po szkole - w kilku niewielkich budynkach mieszczą się poszczególne linie: bardzo dobrze wyposażone sale linii muzycznej, studio radiowe, laboratoria filmowców, redakcje gazet szkolnych (każdy rok ma swoją), pracownie chemii, biologii, komputera, języka angielskiego. Możemy uczestniczyć we wszystkich odbywających się zajęciach.

Jeden dzień zajęła nam wyprawa na położony na zachodnim wybrzeżu, na północ od Helsingborg, półwysep Kullen, gdzie Szwedzi sprawdzali naszą kondycję fizyczną, pokazując uroki parku krajobrazowego, surowe brzegi klifowe (zapoznając jednocześnie z budową geologiczną), jaskinię i drugą pod względem wysokości światła latarnię morską (ok. 80 m).

To, co od razu uderza w oczy przybysza z Polski, to niesamowita czystość, prostota, wycucie dobrego smaku. Na ulicach nie było ani koszy na śmieci, ani śmieci, a dziewczyny spokojnie mogły chodzić bosy. Pytany o to nasz szwedzki opiekun Stefan Bietkowski, z pochodzenia Polak, odpowiadał, że to religia

- protestantyzm - przez wieki ukształtowała oblicze tego kraju.

O kształtowaniu współczesnego, czystego oblicza Szwecji dowiedzieliśmy się na spotkaniu z przedstawicielami Rady Gminy, będącej organem administracyjnym i jednocześnie politycznym, którzy zajmują się ochroną środowiska i zdrowiem na tym terenie. Są to dokładnie trzy osoby, które interesują się szczegółowo wodą, powietrzem, ściekami, hałasem, planowaniem przestrzennym, mieszkaniami, stanem ulic i dróg, śmieciami, szczepieniami i opieką nad zwierzętami.

Czysta gmina

Do obowiązków osoby odpowiedzialnej za stan budynków należy: kontrola nowych norm budowlanych i projektów; rozpatrywanie skarg na złych sąsiadów; kontrola warunków sanitarnych wszystkich powierzchni publicznych; walka z gryzoniami; dokonywanie w domach pomiarów hałasu, powietrza, tła promieniotwórczego.

Raz do roku właściciele urządzeń napędzanych freonem składają sprawozdania o ich stanie i o ewentualnych wyciekach. Jako zabezpieczenie stosuje się odpowiednią wentylację; podobnie jest w przypadku radonu. W ramach kontroli przeciwepidemiologicznych badane jest pożywienie, osoby wracające z zagranicy, osoby zarażone i potencjalni nosiciele - chorzy są izolowani, lekarz wydaje zgodę na powrót do pracy po przebytej chorobie.

Kontrole żywności w sklepach i lokalach gastronomicznych dokonywane są dwa razy w roku i nie różnią się od naszych, przeprowadzanych przez Sanepid.

W gminie tylko 1/10 mieszkańców ma własne studnie, których stan jest bardzo rygorystycznie sprawdzany, reszta korzysta z sieci wodociągowej, łączna jej długość wynosi 370 km. Woda, pobierana z trzech ujęć w Skurup, Skiwarp i Rydsgard, kontrolowana jest co najmniej 1 raz w miesiącu. Jest to woda

nie uzdatniana, bez bakterii, całkowicie czysta i nadająca się do bezpośredniego spożycia.

Od 10 lat wszystkie ścieki odprowadzane są do oczyszczalni w Ystad. Wcześniej mieli kilka własnych, ale nie były sprawne. Sama kanalizacja zbudowana jest ze specjalnie spawanych rur żelaznych i stalowych. Od początku działa bez zarzutu, nie było ani jednej awarii, a łosie mogą spokojnie wpływać w górę rzek. W tej chwili Szwecja wydaje miliony koron na oczyszczalnie ścieków, oczyszcza je do 95%, a dąży do 97%. Są głosy aby, darować sobie te 2%, a pieniądze przeznaczyć na budowę oczyszczalni np. w Polsce. W Skurup większość azotu i fosforu, jaki dostaje się do Bałtyku, pochodzi z użytków rolnych, dlatego płaci się rolnikom za nie stosowanie nawozów sztucznych.

Prawo szwedzkie nakazuje, aby każdy oddawał co tydzień swoje śmieci. Nauka o ich segregacji odbywa się w III klasie szkoły podstawowej. Szkło, papier, metale - osobno, chemiczne - osobno, reszta jest kompostowana. Odpadki chemiczne spalane są w temperaturze 1000°C, a powstałe gazy - wylapywane. Osobne przepisy dotyczą śmieci niebezpiecznych dla środowiska; raz w miesiącu odsyłane są do neutralizacji.

Powietrze nad gminą Skurup jest najczystsze w całej Skanii. Największe zanieczyszczenie SO₂ pochodzi ze środków transportu. Dużym problemem jest wypalanie traw, które w Szwecji jeszcze jest dozwolone.

Bardzo rygorystycznie przestrzegane są przepisy dotyczące chowu zwierząt. Każde musi mieć zagwarantowaną określoną powierzchnię. Sąsiedzi mogą składać na siebie skargi jeśli widzą, że w gospodarstwie obok zwierzę jest zaniedbane, zbyt chude.

Sama gmina jest niewielka (200 km²), zamieszkuje ją 15 tys. osób. Miasteczko bardzo malowniczo położone, zdaje się wymarłe - sklepy bez klientów, pojedyncze osoby na ulicy to przeważnie emeryci. Mieszkańcy dojeżdżają do pracy w Ystad i Malmö. (cdn).

Olga Uberman

Zmiany w prawie wynalazczym

Z dniem 16 kwietnia br. zaczęło obowiązywać znowelizowane prawo wynalazcze (tekst jednolity znowelizowanej ustawy o wynalazczości z dnia 19 października 1972 r. opublikowany został w Dz.U. nr 26 poz.117). Nowelizacja ustawy o wynalazczości obejmuje następujące zmiany:

1. **Przyjęto zasadę zrównania sytuacji prawnej wszystkich podmiotów gospodarczych, odchodząc od dotychczasowego podziału na jednostki gospodarki społecznej i inne jednostki gospodarcze.** W ustawie wprowadzono (konsekwentnie do zmiany przyjętej w Kodeksie Cywilnym) pojęcie „podmiotu gospodarczego”.

Zrezygnowano z podziału na pracownicze i niepracownicze projekty wynalazcze.

Najistotniejsza zmiana nastąpiła w zakresie prawa do uzyskania patentu (na wynalazek), prawa ochronnego (na wzór użytkowy). Zasadą jest, że prawo do patentu (prawa ochronnego) przysługuje twórcy wynalazku czy wzoru użytkowego. Wyjątkiem od tej zasady jest sytuacja, gdy twórca dokonał rozwiązania podczas wykonywania obowiązków ze stosunku pracy. Prawo do patentu (prawa ochronnego) przysługuje wówczas pracodawcy.

Jeżeli wynalazek (wzór użytkowy) jest wynikiem umowy, to prawo do patentu przysługuje temu, któremu w tej umowie zastrzeżono, a w razie braku postanowień w tej sprawie przedmiotowe prawo przysługuje pracodawcy lub zamawiającemu.

2. **Rozszerzono ochronę patentową na środki żywności, środki farmaceutyczne oraz związki chemiczne.** Nadal nie udziela się patentów na: nowe odmiany roślin i zwierząt, sposoby leczenia chorób w dziedzinie medycyny i weterynarii oraz ochrony roślin, produkty przemian jądrowych, naukowe zasady i odkrycia oraz programy dla maszyn cyfrowych. Pozostawiono także dotychczasowy zakaz patentowania wynalazków,

z których korzystanie byłoby sprzeczne z obowiązującym prawem lub porządkiem publicznym.

3. **Przedłużono czas trwania patentu, który trwa dwadzieścia lat od daty zgłoszenia wynalazku w Urzędzie Patentowym.** Czas ochrony wzorów użytkowych nie uległ zmianie. Zlikwidowano instytucję patentu tymczasowego i świadectwa autorskiego (wydawanego dotychczas twórcom przez Urząd Patentowy).

4. **Racjonalizacja została w całości „oddana” w gestię podmiotów gospodarczych, które obecnie same decydują, jakie rozwiązanie dokonane przez twórców, a nadające się do zastosowania, mogą być uznane za projekt racjonalizatorski.** Podmioty gospodarcze same ustalają: tryb postępowania odnośnie uznania rozwiązania za projekt racjonalizatorski, zasady wynagradzania.

5. **W zakresie wynagrodzenia za projekty wynalazcze ustawodawca wprowadza umowne regulowanie tych zagadnień, przewidując możliwość wewnętrznych regulacji pracodawców, którym zostawia daleko idącą swobodę w tym względzie.** Ustawa określa jedynie, że wynagrodzenie ustala podmiot gospodarczy, przy czym wynagrodzenie to musi pozostać w słusznej proporcji do korzyści uzyskanych z wynalazku przez ten podmiot.

Kolejnym wprowadzonym przez ustawę novum jest przyjęcie zasady, że jednostką zobowiązaną do wypłaty wynagrodzenia dla twórców jest wyłącznie jednostka uprawniona do uzyskania patentu lub uprawnień z patentu. Jednostką zobowiązaną nie jest jednostka faktycznie stosująca wynalazek. Każda umowa licencyjna upoważniająca do stosowania wynalazku może odmiennie regulować kwestię wynagrodzenia, stąd też niezmiernie ważną jest umiejętność negocjowania i zawierania umów licencyjnych.

Przy ustalaniu korzyści uzyskanych przez podmiot gospodarczy,

stanowiących podstawę do ustalania wysokości wynagrodzenia, stosuje się ogólne zasady rachunku ekonomicznego z uwzględnieniem specyfiki działalności konkretnych podmiotów gospodarczych. Wszelkie spory w tym zakresie rozstrzygane są przez sądy powszechne, przy czym twórca zwolniony jest od ponoszenia kosztów sądowych. Wprowadzona została zasada tzw. „przymusu rzecznikowskiego”, zgodnie z którą w postępowaniu przed Urzędem Patentowym w sprawach związanych ze zgłoszeniem i rozpatrywaniem oraz utrzymywaniem ochrony wynalazków, pełnomocnikiem może być tylko rzecznik patentowy.

Ta ogólna informacja sygnalizuje jedynie najistotniejsze zmiany przepisów prawa wynalazczego. Kierunek tych zmian jest wynikiem przemian stosunków społeczno-gospodarczych (w tym własnościowych) w Polsce oraz dostosowania przepisów do umów międzynarodowych, w których Polska jest stroną, a także wynikiem planowanego wejścia do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

Nowe przepisy prawa wynalazczego rodzą konieczność umownego regulowania zarówno kwestii prawa do patentu, a w konsekwencji kwestii wynagrodzenia za projekty wynalazcze.

W chwili obecnej przygotowywany jest w resorcie edukacji narodowej projekt regulacji procedury zgłoszeniowej projektów wynalazczych w szkołach wyższych, jak też wszystkich zagadnień wynikających ze zmiany wspomnianych przepisów. Opracowywany regulamin będzie obowiązywał od nowego roku akademickiego. Wszystkie obecnie zgłaszane w naszej Uczelni projekty wynalazcze rozpatrywane są zgodnie z przepisami obowiązującymi, na zasadzie indywidualnego informowania każdego twórcy o zmianach wprowadzanych na mocy wspomnianej ustawy.

Alicja Adamczak

Matematyk poniekąd stosowany

Prof. dr hab. Krzysztof Gryś, absolwent Wydziału Matematyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego, pracę zawodową rozpoczął w 1969 r. w Katedrze Mechaniki na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Poznańskiej. Tam też obronił w 1976 r. pracę doktorską, zaś na początku 1989 r. Rada Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Poznańskiej nadała mu stopień naukowy doktora habilitowanego w zakresie mechaniki. Odbił roczny staż naukowy w Eindhoven w Holandii, był także w celach naukowych w USA, Szwajcarii, Niemczech, Bułgarii, na Kubie, w ZSRR i in. Od 1 września 1990 r. pracownik Politechniki Świętokrzyskiej, początkowo w Instytucie Mechaniki Stosowanej, gdzie kierował Zakładem Mechaniki Robotów. Pierwszego listopada 1990 r. otrzymał etat profesora nadzwyczajnego, zaś w miesiąc później został prorektorem PŚk na kadencję 1990-93. Od września 1991 r. pełni funkcję kierownika Samodzielnego Zakładu Urządzeń Automatyki i Robotyki na Wydziale Mechanicznym.

Opublikował wiele artykułów w czasopiśmie naukowych polskich i zagranicznych, jest także autorem i współautorem trzech monografii. Ponownie wybrany na prorektora na kadencję 1993-96.

Rozmowa z prof.
Krzysztofem Gryś

- Został Pan wybrany prorektorem ds. dydaktyczno-wychowawczych na kadencję '93-96. Jakie uwagi ma Pan pod adresem prorektora ds. ogólnych poprzedniej kadencji, czyli pod swoim własnym? Co udało się zrobić, a czego nie?

- Poprzednia kadencja była dość szczególna dla całej ekipy prof. A. Neimitza. Rozpoczęliśmy pracę od 1 grudnia, a nie od 1 września, jak to zwykle bywa, a ponieważ wybory odbyły się w listopadzie, nie było czasu na „wciągnięcie się” w nowe obowiązki. Trzeba było od razu „funkcjonować”. Dla mnie było to podwójnie trudne, gdyż rozpocząłem pracę w Politechnice Świętokrzyskiej trzy miesiące wcześniej, we wrześniu 1990 roku. Nie miałem także doświadczenia w kierowaniu zespołami ludzkimi, gdyż w poprzednich latach największa grupa osób, dla której byłem szefem, nie przekraczała trzech. W wielu przypadkach utrudniało mi to pracę, szczególnie podczas pierwszego roku pracy. Przydało mi się natomiast doświadczenie z czasów, gdy jako przewodnik prowadziłem po górach obozy wędrownie i grupy turystów.

Co udało się zrobić? Przede wszystkim udało się całkowicie zmienić oblicze i metody pracy Biblioteki Głównej. Wymagało to olbrzymiego wkładu pracy całego zespołu zatrudnionych tam pań, kierowanego z wielkim zaangażowaniem przez mgr Danutę Kapinos. Mogę z satysfakcją stwierdzić, że nie tylko podołały temu zadaniu, ale wykonały je w czasie znacznie krótszym, niż planowaliśmy. Studium Języków Obcych znacznie polepszyło swój stan posiadania, jeśli chodzi o materiały do nauki języków, środki audiowizualne oraz przystosowane do nauki języków sale. Został skomputeryzowany Dział Wydawnictw. W sekcji Małej Poligrafii - dzięki zaangażowaniu jej kierownika, pana Waldemara Głucha, jak również innych członków tego niewielkiego zespołu - poprawiły się nieco warunki pracy, a także wprowadzone zostały usprawnienia techniczne, dzięki czemu zespół ten

daje sobie radę z wciąż rosnącymi potrzebami Politechniki, a nawet wykonuje zamówienia z zewnątrz. Udało się powołać do życia INDEKS.

Osobnym tematem jest komputeryzacja Uczelni. Udało się zbudować wiele lokalnych sieci Novellowskich oraz uczelnianą sieć UNIX-ową, dzięki czemu otworzyły się dla nas olbrzymie możliwości nie tylko techniczne, ale i informacyjne. Tu podkreślenia wymaga zaangażowanie pana dra inż. Zbigniewa Sendera i jego zespołu, a także mrówcza praca człowieka, bez którego Uczelnia nie dokonałaby tak korzystnie zakupów aparatury, panna mgr inż. Ludwika Jaszowskiego i jego Działu Aparatury.

Nie udało się natomiast zbudować niezawodnego serwisu komputerów w Uczelni. Zostały podjęte w tym kierunku kroki, ale dadzą one wyniki dopiero za kilka lat. W dalszym ciągu brak wydawnictw o Uczelni - jeden folder wiosny nie czyni. Niestety, brak pod tym względem inicjatywy ze strony Działu Wydawnictw. Wciąż brak jest w Politechnice laboratorium językowego z prawdziwego zdarzenia, z zasobną taśmoteką i stanowiskami do samodzielnej nauki języków. Tu na przeszkodzie stanęły finanse.

- Reforma studiów, która dokonuje się na uczelni, jest przede wszystkim oparta na nowym regulaminie studiów, który wielu studentów przeraża. Co Pan, jako prorektor ds. studenckich, może powiedzieć swoim studentom, aby rozwiać ich obawy?

- Reforma oparta jest na unowocześnianiu treści wykładów, przejściu od kształcenia wąskich specjalistów do „wypośażenia” studenta w szeroką wiedzę podstawową, na bazie której poradzi sobie w przyszłości z zadaniami, jakie przed nim postawi życie - i usamodzielnieniu studenta. Ta ostatnia sprawa to także coś nowego dla pracowników: w stosunku do studentów wyższych lat trzeba będzie przejść z pozycji nauczyciela na pozycję mistrza. Jest to zwiększenie odpo-

wiedzialności pracownika dydaktycznego - a jednocześnie przesunięcie studenta na pozycję, w której jego plany zawodowe oraz jego preferencje staną się podstawą do zbudowania - przy pomocy „mistrza” - własnej ścieżki kształcenia. Pracownik Uczelni będzie musiał być bardziej dostępny dla studenta, zaś student będzie musiał przełamać swoje opory psychiczne i lęk przed kontaktem z „tym, który wie lepiej”. W ciągu dwóch pierwszych lat studiów studenci będą musieli przejść z pozycji uczniów, za których zdecydowano, na pozycję ludzi dorosłych, którzy nie tylko podejmują decyzje, ale i ponoszą za nie odpowiedzialność. Po tylu latach wtłaczania uczniów, a potem studentów w „programy nauczania” taka samodzielność przeraża - ale kiedyś trzeba zacząć myśleć w kategoriach odpowiedzialności za własne decyzje i im prędzej to się stanie, tym lepiej. Dlatego mistrza trzeba zacząć sobie szukać już od pierwszych miesięcy na Uczelni. Liczę, że studentom pierwszych dwóch lat pomogą w tym względzie starsi koledzy. Liczę także na to, że dydaktycy odnajdą się w nowej roli. Pomoże im w tym niewątpliwie ocena ich pracy przez studentów, dokonywana pod koniec każdego semestru. Oceny takie na uniwersytetach zachodnich są rutyną.

Jednakże aby reforma się powiodła, potrzebny jest jeszcze jeden warunek. Dotychczas znaczna grupa studentów nie zaprzętała sobie specjalnie głów tym, by nauczyć się czegoś w trakcie semestru, lecz by zdać egzaminy, lub „załatwić sobie” zaliczenia. Potrzebna jest zmiana podejścia studentów do kwestii studiowania. To czego dowiaduje się on podczas wykładów, ćwiczeń czy laboratoriów, to tylko „drogowskazy”. Wiedzę zdobywa się dla siebie. Student musi więc wymagać od swojego wykładowcy jasnego programu wykładu, a sam musi zdobyć się na studiowanie, czyli pracę także w domu i to nie tylko na dwa dni przed kolokwium, zaliczeniem czy egzaminem. Myślę, że najbliższe lata wymuszają tak na studentach

jak i na dydaktykach zmianę podejścia do zagadnienia nazywanego studiowaniem.

- W regulaminie, o którym Pan mówi, powinno znaleźć się miejsce dla aktywności studenckiego ruchu naukowego?

- Istniejące koła naukowe skupiają studentów wokół określonych dydaktyków, którzy odkrywają im piękno uprawianej przez siebie dziedziny wiedzy. Jest to chyba powód, dla którego naukowego ruchu studenckiego nie da się zadekretować w jakimkolwiek regulaminie.

Myślę, że gdy wykształcą się grupy studentów, skupione wokół „mistrzów”, ich działalność będzie właśnie studenckim ruchem naukowym. Jeśli natomiast nie będzie „dowodów” działalności grupy, skupionej wokół „mistrza”, w postaci ciekawych programów komputerowych o wartości dydaktycznej lub naukowej, opracowań typu dydaktycznego, lub publikacji (choćby popularno-naukowych), to będzie to dowodziło małej atrakcyjności dziedziny naukowej, lub ... „mistrza”.

- Na czym, według Pana, polega rola współczesnej uczelni technicznej? Jaki ma być profil absolwenta?

- W zasadzie na to pytanie już odpowiedziałem. Dodam tylko, że oprócz nowoczesnej, szerokiej wiedzy podstawowej w kierunku, w jakim się kształcił, a także samodzielności i umiejętności podejmowania decyzji, student powinien wynieść z uczelni technicznej także minimum wiedzy na tematy ekonomiczne i społeczne.

Ważne jest, aby jego „horyzont myślowy” nie był zawężony tylko do „punktu widzenia”.

Absolwent powinien także posiadać umiejętność porozumiewania się w przynajmniej jednym obcym języku.

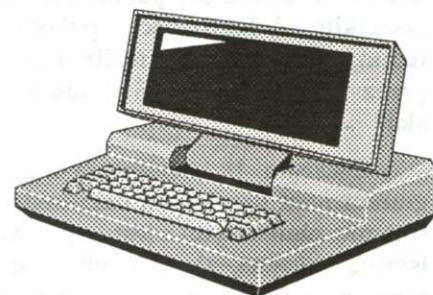
- Jakie refleksje nasuwają się Panu jako długoletniemu dydaktykowi?

- Po latach „posuchy” inwencyjnej, spowodowanej wtłoczeniem studenta w „programy na-

uczania”, po okresie niewątpliwie trudnym, jakim były lata osiemdziesiąte, mamy obecnie młodzież o nastawieniu do rzeczywistości podobnym do tego z końca lat sześćdziesiątych. Tamte buntury młodzieży doprowadziły do „przykręcenia śruby” przez ówczesne władze. Obecne poszukiwania przez młodzież własnej tożsamości będą zapewne prowadziły po części do „obalania autorytetów” - a to wcale nie jest zły punkt startu do reform w szkolnictwie wyższym. Oby tylko poszukiwania te nie zostały znowu zahamowane z jakichś względów ideologicznych, jak to miało miejsce w przypadku buntury młodzieży końca lat sześćdziesiątych.

- Pana osobiste zainteresowania naukowe dotyczą...

- Jestem matematykiem stosowanym, lub mechanikiem, jak kto woli. W ostatnich latach zajmowałem się tzw. źle postawionymi zagadnieniami fizyki matematycznej (np. jak obliczyć temperaturę powierzchni łopatki turbiny cieplnej na podstawie pomiaru temperatury w kilku punktach wewnątrz łopatki), tzn. zagadnieniami, w których małe zmiany danych wyjściowych mogą spowodować bardzo duże zmiany rezultatów. Zajmowałem się także zagadnieniami kinematyki i dynamiki manipulatora robota o wielu stopniach swobody. Wreszcie od dwóch lat, dość niespodziewanie dla mnie samego, wkroczyłem na pole badań sytuacji drobnej przedsiębiorczości. Olbrzymią pomocą we wszystkim, co robię jako naukowiec, jest umiejętność wykorzystania komputera.



Wybór partnera

Prof. dr hab. inż. Roman Nadolski, absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej. W latach 1965 - 66 pracował w firmie Brown Boveri w Mannheim (Niemcy) oraz w Baden (Szwajcaria). Od 1966 pracownik naukowy Politechniki Świętokrzyskiej. W 1973 r. przebywał na rocznym stażu w Politechnice Wiedeńskiej, a w 1978 w Politechnice Charkowskiej. Tytuł doktora nauk technicznych nadano mu w 1974 r. na Politechnice Warszawskiej, tam też w roku 1980 uzyskał habilitację. W latach 1980-1984, przez dwie kadencje pełnił funkcję prorektora PŚk ds. badań naukowych i współpracy z gospodarką narodową. W latach 1985 - 1990 profesor na Université des Sciences et de la Technologie w Algierze.

Od 1990 r. ponownie pracownik PŚk na stanowisku profesora.

Jest autorem monografii oraz wielu artykułów opublikowanych w liczących się czasopiśmie polskich i zagranicznych, był promotorem dwóch prac doktorskich. Prorektor PŚk ds. rozwoju kadry i współpracy z zagranicą na kadencję 1993-96.

Rozmowa z prof. Romanem Nadolskim

- Panie profesorze, modne hasło „współpraca z zagranicą”, w którym upatruje się panaceum na wszelkie dolegliwości polskiej nauki, jak będzie realizowane przez Politechnikę Świętokrzyską?

- Uważam, iż współpraca z zagranicznymi uczelniami oraz instytucjami naukowymi jest sprawą istotną i ważną, ale jest tylko jednym z wielu elementów naszej

działalności naukowej i badawczej i nie może być traktowana jako panaceum na dolegliwości nauki. Myślę, że jeszcze do niedawna szerzyło się takie przekonanie, gdyż dzięki nawiązaniu i realizacji współpracy zagranicznej otrzymywało się paszport, wizę i środki finansowe, przy czym zaoszczędzonych parę diet równoważne było miesięcznym zarobkom. Dlatego też dość często przy realizacji współpracy zagranicznej jedną z ważniejszych spraw było ustalenie terminu następnego wyjazdu i uzasadnienie jego konieczności, natomiast sprawy merytoryczne schodziły na plan dalszy.

Ponieważ obecnie żyjemy w warunkach coraz bardziej normalnych (posiadamy paszporty, wizy do wielu państw europejskich zostały zniesione, diety zagraniczne przestały być atrakcyjne), dlatego też sprawy merytoryczne zaczynają odgrywać zasadniczą rolę we współpracy zagranicznej, a więc współpraca ta zaczyna być traktowana w sposób coraz bardziej normalny.

- A kiedy będzie traktowana całkowicie normalnie?

- Uważam, że wówczas, gdy będziemy w stanie dokonać merytorycznej oceny ośrodków naukowych, tak zagranicznych, jak i krajowych, i dopiero w oparciu o tę ocenę dokonamy wyboru partnera. Z oceny tej może wynikać np. że współpraca z Instytutem Podstawowych Problemów Techniki w Warszawie - ze względu na jego ogromny potencjał naukowy i badawczy - będzie bardziej korzystna niż współpraca z zagranicznym ośrodkiem naukowym.

Współpraca z zagranicą realizowana będzie z jednej strony poprzez uczestnictwo w istniejących programach takich jak TEMPUS, EUREKA, itp. Należy jednak odejść od akcyjności tej współpracy, to jest przygotowywania materiałów w pośpiechu, jaki jest wynikiem narzuconych krótkich terminów. Należy przyjąć, iż istnieje możliwość jej realizacji w sposób ciągły i mając to na uwadze, należy bardzo starannie i z wyprzedzeniem przygotować wymagane dokumenty. Biurokracja europejska jest ogromną machiną i, aby ją pokonać, musimy niezbędne materia-

ły przygotować zgodnie z narzuconymi nam wymaganiami - z drugiej zaś strony współpraca będzie realizowana poprzez bezpośrednie kontakty zespołów naukowo-badawczych z partnerami zagranicznymi.

- Na ile atrakcyjnym partnerem jest Politechnika Świętokrzyska dla swoich zagranicznych kontrahentów?

- Jak mi wiadomo, w ramach istniejących kontaktów, zaczyna się rozwijać współpraca zespołów kierowanych przez panów profesorów L. Gołaskiego, A. Neimitza, Z. Kowala, A. Radowicza z partnerami zagranicznymi. Są to przykłady działania na rzecz rozwoju uczelni, które powinny być wspomagane i traktowane jako jedna z podstawowych form współpracy. Uważam, iż należy pozostawić kierownikom zespołów naukowo-badawczych pełną swobodę w wyborze partnerów, jak i tematyki badawczej. Myślę, że warto byłoby zastanowić się nad rozpoczęciem współpracy również z krajami, które posiadają olbrzymi potencjał intelektualny (np. Rosja), a które rokuje, iż w niedługim czasie sytuacja się na tyle ustabilizuje, że współpraca ta będzie możliwa. Politechnika Świętokrzyska jest na tyle atrakcyjnym partnerem naukowym, na ile atrakcyjne są zespoły naukowo-badawcze, zdolne do podjęcia współpracy z partnerami zagranicznymi. Posiadamy znaczący potencjał intelektualny i badawczy, i to jest nasza wielka zaleta - czyli nasza atrakcyjność. Przecież to właśnie nauka może i powinna w sposób istotny pomóc gospodarce w wyjściu z obecnego kryzysu.

- Ten jakościowo nowy etap w rozwoju Politechniki musi chyba wpłynąć na rozwój kadry naukowej?

- Realizacja współpracy zagranicznej stwarza możliwości doposażenia naszych zespołów badawczych w nowoczesny sprzęt z zastosowaniem najnowszych metod badawczych lub daje możliwość przeprowadzenia badań w laboratoriach istniejących u naszego partnera. Ma to istotny wpływ na poziom prowadzonych badań naukowych.

Ponadto współpraca z dobrym partnerem zagranicznym świadczy

o wysokim poziomie naukowym naszego zespołu badawczego, a więc jest silnym argumentem przemawiającym za przyznaniem przez KBN dotacji na badania naukowe nie tylko danemu zespołowi badawczemu, ale również może mieć wpływ na zaszeregowanie danego wydziału do odpowiedniej kategorii finansowania działalności badawczej. Fakty te mogą mieć, moim zdaniem, istotny wpływ na rozwój kadry naukowej.

- A staże krajowe i zagraniczne?

- Uważam, że nie powinniśmy ograniczać naszej działalności jedynie do rozdzielania staży krajowych i zagranicznych przyznanych naszej szkole przez MEN lub

PAN, ale przez własne kontakty z uczelniami i instytutami zagranicznymi spowodować, aby ich liczba była możliwie duża. Taka możliwość istnieje - świadczy o tym fakt pozyskania kilku stypendiów z Ecole Centrale de Paris przez prof. L. Gołaskiego. Jednak istnieją poważne trudności ze znalezieniem chętnych, gdyż znajomość języków obcych zarówno wśród studentów, jak i pracowników jest dość niska. Jest to poważna przeszkoda, która musi być przełamana przez samych zainteresowanych.

- Czy wierzy Pan wobec tego w sukces Uczelni?

- Pamiętam, iż jeszcze nie tak dawno obrona pracy doktorskiej

była w naszej Uczelni wydarzeniem - obecnie jest prawie niezauważana. Liczą się teraz stopnie naukowe - doktora habilitowanego oraz tytuły naukowe - profesora. Nastąpiła więc istotna zmiana jakościowa. Ostatnio zostały uruchomione nowe atrakcyjne specjalności jak: informatyka, telekomunikacja, inżynieria środowiska oraz marketing i zarządzanie. Istnieje szereg zespołów naukowo-badawczych, reprezentujących wysoki poziom naukowy. Posiadamy nowoczesną i zwartą bazę dydaktyczną. Jestem przekonany, iż stwarza to dobre przesłanki do dalszego pomyślnego rozwoju naszej uczelni.

Równanie w górę

Prof. dr hab. inż. Mieczysław Poniewski, kielczanin, absolwent LO im. S. Zeromskiego, ukończył w 1967 r. Wydział Mechaniczny, Energetyki i Lotnictwa Politechniki Warszawskiej. Pracując na tym samym wydziale PW, uzyskał kolejno stopień doktora i doktora habilitowanego nauk technicznych. W 1991 r. podjął pracę na Wydziale Mechanicznym PŚk. Odbił dwa roczne staże naukowe w USA, w University of California w Berkeley oraz University of Houston (Texas). W celach naukowych wyjeżdżał wielokrotnie do byłego ZSRR, a także do Francji, Niemiec, Szwajcarii, USA i Włoch. Kieruje Samodzielnym Zakładem Termodynamiki i Mechaniki Płynów oraz został wybrany prorektorem PŚk do spraw badań naukowych i współpracy z gospodarką narodową. Jest współautorem książki „Dynamika i sterowanie procesami wymiany ciepła i masy”, która ukaże się w tym roku nakładem WNT.

Rozmowa z prof.
Mieczysławem
Poniewskim

- Został Pan wybrany prorektorem PŚk do spraw badań naukowych i współpracy z gospodarką narodową, czym jest akt nominacji dla Pana?

- Chciałbym bardzo, aby jedyna uczelnia techniczna w moim rodzinnym mieście była postrzegana jako „dobra, mała szkoła”. Ważne są tu zarówno przymiotniki jak i ich kolejność. Funkcja prorektora daje możliwość uczynienia więcej, aby ten cel osiągnąć. W warunkach gospodarki rynkowej pozyskanie podanej opinii u menedżerów kieleckiego przemysłu będzie wymagało unowocześnienia programów nauczania i skierowania zainteresowań naukowych moich akademickich kolegów na badania stosowane.

- Jakie zadania stawia Pan przed sobą jako prorektor PŚk?

- Przebywałem dwukrotnie w USA na długoterminowych stażach naukowych. Uczelnia amerykańska jest inna od naszej nie tylko z powodu posiadania znacznie większych funduszy na badania naukowe, ale przede wszystkim dlatego, że fundusze te rozdzielane są według całkowicie innych zasad niż u nas. W tych zasadach uzewnętrznia się inna mentalność, którą nazwałbym najprościej „równaniem w górę”. Wszelka, tak powszechna u nas „urawniłowka” traktowana jest, i słusznie, jako działanie naganne, zniechęcające do wszelkiej aktywności. Ma-

rzy mi się wprowadzenie, choćby w nieznacznym zakresie, takich zasad rozdziału funduszy na badania i aparaturę naukową, w których funkcjonowałby algorytm: więcej wnosisz do szkoły - więcej ze szkoły otrzymujesz. Tylko wówczas rektor (czy prorektor) nie dzieliłby mniej więcej równo obecnej biedy, ale stymulowałby - danymi mu do dyspozycji funduszami - aktywność swoich akademickich kolegów. Funkcjonowanie wymienionej zasady rozdziału funduszy budżetowych byłoby klasycznym „równaniem w górę” i dobitnie pokazałoby, kto naprawdę działa naukowo. Pomysł ten niejako automatycznie nakłoniłby naszych nauczycieli akademickich do intensywniejszego ubiegania się o granty z KBN, do nawiązywania współpracy z przemysłem i zagranicznymi instytucjami sponsorującymi badania naukowe, itp. Nie traktuję go jako panaceum na wszelkie nasze słabości w obszarze badań naukowych, ale jestem przekonany, że dla uzyskania miana „dobrej, małej szkoły” rozpoczęcie procesu „równania w górę” jest konieczne.

Byłoby to zarazem przeciwdziałanie opinii, że w PŚk nie możemy osiągnąć poziomu dydaktyki i badań naukowych jak w renomowanych uczelniach w dużych ośrodkach akademickich. Po wielu latach pracy w Politechnice Warszawskiej założenie to uważam za całkowicie błędne,

ciąg dalszy str. 10

a ze względów emocjonalnych (jestem kielczaninem) jest ono dla mnie nie do przyjęcia.

Wszelkie komisje uczelniane mają tendencję do dzielenia wszelkich dóbr i kreowania ocen w słabo zróżnicowany sposób. Uważam, że należałoby ograniczyć ich rolę jedynie do opiniowania, a zwiększyć zakres swobody decyzyjnej władz akademickich. Byłoby to zmierzanie do menedżerskiego modelu zaangażowania szkoły wyższej (jak np. USA), gdzie odpowiedzialność za skutki decyzji jest precyzyjnie adresowana do osób, a nie rozmywana na ciała kolegialne.

Wszystkie szkoły wyższe w Polsce mają trudności z domknięciem budżetu, konieczne są oszczędności, to oczywiste. Jedną z form oszczędzania w uczelniach amerykańskich, które warto upowszechnić w Polsce, jest zatrudnianie w nich studentów. Wiele komórek usługowych szkoły pracuje zgodnie z rytmem akademickich obowiązków studentów. Stąd właśnie student jest najwygodniejszym dla nich pracownikiem, a ponieważ jest zatrudniony sezonowo i ubezpieczony z tytułu bycia studentem, to kosztuje szkołę znacznie mniej niż pracownik stały.

Rozpadła się spółdzielczość studencka, więc zatrudnianie studentów w uczelni byłoby również nową formą pomocy finansowej dla nich. Nie bez znaczenia jest tu również aspekt wychowawczy, gdyż student pracujący w szkole związany jest z nią znacznie silniej emocjonalnie.

Nowa kadencja rozpoczyna się od września br. Te nadchodzące kilka miesięcy planuję wykorzystać na szczegółowe zapoznanie się z funkcjonowaniem podległych mi komórek organizacyjnych, jak również lepsze rozeznanie w pracy innych agend szkoły. Byłem członkiem Rady Bibliotecznej w ubiegłej kadencji, a jako kierownik Zakładu współpracowałem z Działem Badań, Działem Aparatury, SPI oraz szefostwem naszej administracji, i wiem, że wymienione agendy funkcjonują bardzo dobrze. W podanych obszarach po-

strzegam swoją funkcję prorektora jako pomoc w dalszym doskonaleniu ich dobrego działania.

- Wiemy że Zakład Termodynamiki i Mechaniki Płynów zajmuje się problematyką utylizacji odpadów w procesie wypalania klinkieru w Cementowni „Nowiny”. Oznacza to, że podjął się Pan działania na rzecz ochrony środowiska. Jak obecnie wygląda współpraca Politechniki z regionem?

- Mówiąc dokładniej zajęliśmy się następującymi zagadnieniami:

- utylizacją ciepła odpadowego, w myśl prostej zasady: mniej spalamy - mniej emitujemy;

- utylizacją pyłów elektrowniarnych;

- utylizacją zużytych opon i odpadów gumowych, którymi można zastępować do 20% paliwa naturalnego w piecu klinkierowym.

Wraz z Cementownią „Nowiny” występowaliśmy do KBN o projekt celowy, który został bardzo wysoko oceniony. W dniu 9 czerwca br. został zatwierdzony do realizacji przez komisję ochrony środowiska KBN.

Współpracę z regionem należy widzieć w dwu aspektach. Aspekt pierwszy to takie kształcenie naszych absolwentów, aby znajdowali pracę w każdym zakładzie regionu i poza nim. Tylko uczelnia, która otwiera przed absolwentem świat ma rację bytu. Jeśli jest inaczej to mamy automatycznie do czynienia z uczelnią zaściankową. Do studiowania na takiej uczelni nikogo bym nie zachęcał i sam bym na niej nie wykladał.

W krajach zachodnich, szczególnie anglosaskich, kształcenie inżynierów przebiega podobnie jak lekarzy. Uczelnia daje to co akademickie, a więc porządne podstawy, bo to umie najlepiej. Specjalistą lekarzem lub inżynierem zostaje się w wyniku wieloletniej pracy zawodowej. Ten nowoczesny system kształcenia z wielkim trudem przebija się na naszej uczelni, co mogę obserwować na Wydziale Mechanicznym.

Tylko absolwent otwarty na świat jest w stanie odpowiedzieć na szybko zmieniające się potrzeby

regionu. Mam tego ewidentne przykłady. Zgłoszono zapotrzebowanie na naszych absolwentów z „Chemaru” i „Pramy” z zastrzeżeniem, że nie mogą być oni tak wąsko wyspecjalizowani w tych specjalnościach, które dotychczas istniały na Wydziale Mechanicznym, gdyż na specjalistyczną praktykę zostaną wysłani za granicę.

Drugi aspekt współpracy z regionem to praca naukowo - badawcza na rzecz regionalnego przemysłu. Współpraca nauka - przemysł obecnie bardzo osłabła w Polsce. Stąd KBN wprowadził nową formę grantów tzw. projekty celowe, które muszą kończyć się wdrożeniem. Projekt celowy jest w połowie finansowany przez zlecający zakład przemysłowy i w połowie przez KBN. KBN zachęca więc zakłady przemysłowe do korzystania z usług polskiej nauki, dofinansowując ich współpracę.

Zatem stymulacja pracowników uczelni do zwiększenia aktywności w pozyskiwaniu współpracy z przemysłem jest nie tylko celowa, ale wręcz konieczna.

- Twarde prawa rynku mają określać poczynania naukowo - badawcze. Jakie problemy stawia obecnie życie przed nauką?

- Myślę, że na to pytanie odpowiedziałem w znacznej mierze już wcześniej. Produkt naukowy musi mieć jasno określoną wartość rynkową. Oznacza to, że finałem współpracy z przemysłem musi być wdrożenie.

Tu znów wrócę do przykładu uczelni amerykańskich. Ten kto pozyskuje pieniądze dla uczelni na badania jest za to wynagradzany, ma odpowiednio wyższą pensję, ma większy udział w korzystaniu z dotacji, którą otrzymuje szkoła, itd.

Uważam, że należy i u nas wprowadzić stymulatory finansowe aktywności zawodowej, bo po równo oznacza dla mnie po prostu po równo w dół.

- A jaka jest Pańska definicja sukcesu naukowego?

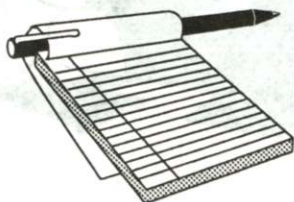
- Odpowiem przewrotnie, że to bardzo trudne pytanie dla „prostego inżyniera mechanika”. Ale całkiem serio, to zaiste filozoficzna kwestia. Sukcesem naukowym nie jest funkcja w administracji akademickiej. Myślę, że sukces naukowy jest pojęciem wielowymiarowym i dla każdego pracownika naukowego zmieniającym w czasie. Dla początkującego adepta nauki będzie to pierwsza publikacja, później wysoko oceniony doktorat, wdrożenie przemysłowe, podręcznik akademicki w dobrym wydawnictwie, itd.

Odróżniałbym tu sukces na daną chwilę (podałem jego przykłady), od sukcesu skumulowanego w postaci dorobku, który sprawia satysfakcję jego autorowi i jest uznawany przez profesjonalnych kolegów. Formuła sukcesu skumulowanego jest więc funkcją uprawianej dyscypliny naukowej.

Myślę, że każde pokonanie kolejnej „poprzeczki” jest elementem zbioru, którą zarówno autor jak i oceniający go mogą uznać za sukces naukowy. Na dziś i ja mam taką „poprzeczkę”: Jest nią pełne zrealizowanie naszych zamierzeń w Cementowni „Nowiny”. Chciałbym także wydać następną książkę, nad którą już pracuję, chciałbym wypromować własnych doktorów, itd. To co teraz mówię, to tylko objaśnienie stwierdzenia, że sukces naukowy jest pojęciem wielowymiarowym.

Dziękujemy za rozmowy i życzymy nowo wybranym prorektorom realizacji zamierzeń naukowych i dydaktycznych na najbliższe lata.

Redakcja INDEKSU



Sesja egzaminacyjna

„Gorące dni” studentów

Opustoszały sale wykładowe. Na korytarzach panuje cisza. Studentów łatwiej spotkać w akademikach wertujących książki i wymieniających notatki. Czasami w ciche korytarze wkrada się gwar. Młodzi ludzie skupieni w grupach, odświętnie ubrani, wyczekują na wyjście kolegów z sali egzaminacyjnej. Gorączkowo wymieniają ostatnie uwagi.

Na trzecim piętrze Wydziału Mechanicznego spotykam żywo rozmawiającą grupkę, to studenci III roku: Artur Trzeciński, Tomasz Mirek, Piotr Lechisz i Paweł Kot, uzupełniający, jak się okazało później w trakcie rozmowy, braki z termodynamiki.

- Na co panowie czekacie?
 - Na zaliczenia.
 - A ile zaliczeń wam brakuje?
 - Trzy ... No, nie, tak będzie, że raczej po dwa. Jeszcze się wyrobimy ... na wrzesień po dwa zostaną. My jesteśmy z tych lepszych - (śmiech).

- Kto jest taki surowy, że nie daje zaliczeń?

- Nie, kto jest taki leniwy ... (śmiech). To jest raczej nasza wina, że tak sobie bimbamy, bo ktoś kto robi wszystko na czasie, w terminie, to wszystko ma pchnięte.

- Dużo jest takich osób?

- Na naszym roku to gdzieś, ja wiem, w tej chwili to już 1/4.

- Z czego macie najwięcej braków?

- Projekt z podstaw konstrukcji maszyn, metrologia, laboratorium.

- A ile macie panowie egzaminów w tej sesji?

- Trzy: język angielski, termodynamika i automatyka.

- Jak oceniacie swoje szanse?

- No, to egzaminy progowe ...

- Raczej są do zdania. Egzaminy nie są takie trudne, trudniej zdobyć jest wpisy, zaliczenia.

- Czy zdawaliście panowie już jakiś egzamin?

- Był jeden z angielskiego. I raczej dobrze (śmiech), bo się długo uczymy.

- Średnia w mojej grupie raczej niewysoka, były tylko trzy czwórki.

- U nas będzie wysoka (śmiech).

- A reszta, to tak na styk.

Pana Wojciecha Cebulskiego z IV roku spotykam na Wydziale Budowlanym.

- Sesji egzaminacyjnej właściwie jeszcze nie miałem, bo w terminie przedsesyjnym zdałem, dlatego że oddałem wcześniej projekty, potem krótka rozmowa z profesorem.

- To się nie liczy?

- Czy to taki typowy egzamin?

- Ile pan ma jeszcze egzaminów przed sobą?

- Jeszcze jeden, w piątek, z adaptacji budowli zabytkowych, z historii i teorii konserwacji zabytków.

- Jak pan ocenia swoje szanse?

- (śmieje się) Okaże się. Zobaczmy, zobaczymy w piątek. Trudno powiedzieć, że to będzie egzamin, bo profesor powiedział (mam z prof. Polakiem wykłady), że po prostu chce sprawdzić, ile nam zostało w głowie od trzeciego roku, od kiedy ma z nami wykłady z konserwacji i historii architektury. Ja myślę, że jeśli kogoś to interesuje, to nie powinien mieć żadnych problemów ze zdaniem.

W tym semestrze muszę przyznać jest bardzo przyjemna sesja. Zresztą to już jest czwarty rok i egzaminy mamy ukierunkowane pod kątem specjalizacji remonty budynków i renowacja budowli zabytkowych, przecież nie można w nieskończoność zdawać konstrukcji metalowych, żelbetowych, technologii. Z technologii mieliśmy egzamin, to się przydaje w praktyce. Ja to bym w ogóle skrócił sesję i ludzi wysłał na praktykę, według mnie to powinien być tydzień teorii, tydzień praktyki, każdy powinien zobaczyć jak wygląda praca na budowie.

Na trzech wydziałach Politechniki - Budowlanym, Elektrycznym i Mechanicznym dopuszczono do egzaminu 1784 osoby. Gorączka egzaminacyjna potrwa do końca czerwca - trzymamy kciuki!

(remi)

Pamiętam dobrze, ile to się człowiek musiał namęczyć, żeby przygotować porządną ściągę. Czasy się zmieniają, nawet w tej dziedzinie technika przychodzi nam z pomocą.

Wraz z nastaniem czasu zaliczeń i egzaminów wzmógł się ruch w punktach ksero. Kolejka, każdy z czekających z plikiem kartek, zeszytem, skrypsem.

Chłopak podaje kartki - Raz. - Ściąga? - pyta właściciel. - Ściąga.

Dziewczyna wyciąga książkę.
- Może mi pan to odbić.
- Będzie za godzinę.

- Za godzinę!!! Ja to muszę zaraz oddać.

Zabiera książkę z powrotem. Następny ...

Odbija się notatki z wykładów, trudno dostępne książki, niektórzy przynoszą długie paski ściąg.

- Wie pani, co mi przynieśli przed maturami - takie długie paski, że to po złożeniu wyglądało jak spore pudełko. Robimy wyciągi z komputerów, zastłoni się nazwisko tylko, że to słabiej widać. Robiliśmy też rysunki techniczne na kalce, nie do odróżnienia od oryginału, ale bęben się nam po-

psuł od kalki. Wymieniliśmy bęben i czekamy na prace magisterskie.

- Widziałem ściągę zrobioną na komputerze: świetna. - Podpowiada pomocnik. - Jakie przedmioty wiodą prym? - Trudno powiedzieć, bo się mieszają teksty z Politechniki i z WSP, te które ja pamiętam ze studiów, to mechanika, wytrzymałość budowlana, fizyka, z matematyki - ciągi.

A jaka jest wykrywalność? Studenci zapytani o to oburzili się do żywego: Nikt nie ściąga!!! I uciekli. (remi)

Strategie egzaminacyjne

Studenta „nawróconego” trudno spotkać na egzaminach. Jego strategia jest trudna psychologicznie do wykonania, wymaga pewnego przygotowania aktorskiego i jest w dużym stopniu obciążona ryzykiem. Kilkanaście lat temu poznałem prawdziwego mistrza w nawracaniu się. Robił to wielokrotnie i zawsze wychodził z tych prób obronną ręką. Na przykład podczas egzaminu z filozofii wyznał, iż dotąd to on był pewien swej wiary, sądził nawet, że jest ona w nim głęboko ugruntowana, lecz („lecz” jest wstępem do zasadniczej rozgrywki) wykłady Szanownego Egzaminatora zachwiały jego dotychczasową postawą. Najpierw poczuł się niepewnie, by wkrótce ujrzeć nowe możliwości, jakie dotychczas były przed nim ukryte. Jest nawet skłonny zgodzić się z tezami zasłyszczanymi na wykładach, ale (to słówko jest najważniejsze w tej strategii) nie bardzo potrafi sobie wyobrazić, jak (należy traktować, jako prośbę o wyjaśnienie) się rzeczy mają z tym, czy też z tamtym. Po takim wstępie usłyszał stosowne wyjaśnienia przypięczone piątką w indeksie. Miała go zachęcić do dalszych poszukiwań, co w jego przypadku było akurat zbędne,

bowiem kompletnie nic go nie interesowało. Nawet w najmniejszym stopniu. Po co to robił? Mawiał, że w życiu najważniejsza jest satysfakcja, zaś po takich numerach on był wyraźnie usatysfakcjonowany stopniem, natomiast egzaminator - dostrzegalnym efektem swej pracy.

Strategia „naprawionego” w pewnej mierze przypomina postawę „nawróconego”, jest jednak bezpieczniejsza i o wiele skuteczniejsza od tamtej. „Naprawiony” zaczyna od prowokacji, tj. od stwierdzenia, iż nie może się zgodzić z tezami wygłoszonymi na wykładach. Zaciekawiony egzaminator zadaje odwieczne pytanie „dlaczego?”, na które trzeba mieć przygotowany zestaw zarzutów pod adresem danej teorii. Oczywiście, student spotyka się z kontrą, pod którą zaczyna się ugiąć, aby w końcu nieustannym potakiwaniem dać egzaminatorowi znak, iż nie tylko zrozumiał w końcu teorię, ale nawet się z nią zgadza. Co będzie, jeśli egzaminator nie zareaguje na prowokację? Takie sytuacje się zdarzają, bowiem często i on nie może się zgodzić z tezami, jakie wygłosił na wykładach. W takim przypadku nie pozostaje nic innego, jak

przejsć do strategii „nawiedzonego”.

Nawiedzony musi przede wszystkim stworzyć wrażenie, że myśli. Jest to bowiem strategia zwodnicza, w równym stopniu podejmują ją studenci znakomicie zaznajomieni z materiałem jak i kompletni ignoranci. Nawiedzony w zasadzie nie odpowiada na pytanie - on głosi to, co mu się kojarzy z danym zagadnieniem. Jest to nieustanny potok usypiających słów, na które egzaminator może zareagować bądź to natychmiastowym jego ucięciem, bądź poddaniem się.

(Waldemar Pycka - „Przegląd Akademicki” nr 7 1992 r.)



Panowie z PŚk kontra panie z WSP



Motyle, ćmy działają na feromony, ptaki na śpiew, mężczyźni rajcuje widok, a kobiety „kochają uszami”. Walka płci trwa. W rywalizacji o partnera wygrywa mocniej pachnący, ładniej śpiewający czy lepiej wykonujący swój taniec godowy.

Homo sapiens musi kombinować okrutnie, aby obłąskawić wybrankę czy wybrankę. Jak na tym tle wypadają studenci i studentki z kieleckich uczelni? Jak widzą nas, chłopaków z Politechniki Świętokrzyskiej dziewczyny?

- Elektrycy, budowlańcy, mechanicy na start:

* - Działyśmy na zasadzie „mniejszego zła”, panowie są jacy są, ale gdyby ich nie było, to nie byłoby z kim tańczyć „Pod Krechą”. Szkoda, że nie przychodzą do „Wspaka”

Małgorzata (WSP)

* - Weselsi, lepiej tańczą, organizują lepsze imprezy. Wiedzą, jak poderwać dziewczyny, choć ciągle nie potrafią tego pociągnąć dalej. Są pełni energii, zdobywają bez wychnienia.

Ewa (WSP)

* - Nie są zniewieściali, ale czasem przeginają z „męskością”. Często przekreślają dobre, początkowe wrażenie przekleństwami i alkoholowym oddechem.

Agnieszka (WSP)

* - Na moim (1-szym roku) są przystojni faceci. Można z nimi porozmawiać, nie tylko o samochodach, no i pomagają mi w szkole. Więcej nie powiem, bo słucha mój chłopak.

Ewa (PŚk)

* - Nie powiem nic, bo cisną mi się na usta same niesłownikowe wyrażenia.

Sylwia (PŚk)

* - Za dużo się uczą, za mało bawią, nie przejawiają inicjatywy.

Ola (PŚk)

* - Spoko ..., ale spotkałam wielu „nadętych d...”, którzy uważają, że są lepsi, bo mają rapidografy.

Monika (WSP)

* - Tylko kilku fajnie się ubiera i nie jest to wcale kwestia pieniędzy. Mogliby ich na polibudzie uczyć dobierania i prania skarpet. Bo dla wielu to horror. Znam tylko kilku, którzy wiedzą, co to perfumy, resztę otacza aura piwa, papierosów i potu!!!

Gocha (WSP)

* - Mają fajne pokoje (w akademikach), chodzą na siłownię i gorąco kochają.

Baśka (WSP)

* - Zapytani panowie o zdanie w kwestii płci pięknej z WSP odzekli:

* - Wcale nie są piękne. To przegląd podkieleckich wsi. Dobrze, że kupuję „CATS”, bo zapomnielibym, co to jest płeć piękna.

Jacek (Elektryczny)

* - Człowieku! Piąty rok łapanka. Naoglądają się w wakacje filmów o Powstaniu Warszawskim, o łapankach, a potem: kulawy, ślepy czy łysy.

Andrzej i Darek (Mechaniczny)

* - Podobają mi się bardzo, ale zbyt dużo wymagają zachodu. Filmy wideo pokazują łatwe dziewczyny, które chcą się wyszaleć. Myślę, że lepiej figlować teraz, niż u boku męża.

Piotrek (Śrubol)

* - Ogólnie oceniam je na 3+, ale jest kilkanaście „ciasteczek” na 7-.

AS (Mechanik)

* - Są niezłe, ale wolę dziewczyny z politechniki. Fajniej się ubierają i są zgrabne, szczególnie dziewczyny z siatkówki AZS, a zwłaszcza Magda.

Zakochany Jacek (Budowlany)

* - Tak ładnie pachną, fajnie się poruszają i są takie mięciutkie. Kocham je i tylko dlatego jestem jeszcze w Kielcach.

Lubieżnik z „Laury”

* - Po abordażu Geografii jesteśmy w „słodkiej niewoli” siko-rek z WSP. Tańczą świetnie, ładnie pachną i nas nie biją. Jak na razie są łżejsze od nas, co nas cieszy, i czasem postawią piwo „U Marcina”. W tym roku na „marketing” przyszły wspaniałe dziewczyny. Jak mówią uczeni - „człowiek ma genetycznie uwarunkowaną zmianę partnera” - i to nas cieszy.

Kawaler z "Laury"

Pozostawiam to bez komentarza, bo i co tu tłumaczyć „z polskiego na nasze”?

Rozmawiałem tylko z kilkoma osobami, kilka innych się na mnie wypięło. Nie możecie więc mieć do mnie pretensji, jeśli wasze zdanie nie pokrywa się ze słowami zamieszczonymi w sondażu.

Prawda leży zapewne gdzieś pośrodku. Często przecież widać mieszane pary [PŚk:WSP], na spacerach i ławkach, w przyciemnionych pokojach. Zawindzia pełne są „dwójek bez sternika”, ale... po co im sternik?

(W.F.)



Wakacje, wakacje

... już za parę dni, za dni parę. Jakby nie minął ten rok, wiadomo, odpocząć trzeba, przewietrzyć płuca, naładować wewnętrzne baterie.

Gdzie się może skierować student, który nie ma pomysłu na lato?

Pierwsze kroki kieruję do „Almaturu”, który zawsze nierozważalnie kojarzył się z turystyką studencką. Na uczelni nie ma żadnych ofert. Przed obecną siedzibą przy ul. Małej lista długa - nic tylko brać i wybierać...

Czy to, że wyszliście z Uczelni oznacza, że zerwaliście ze studentami? - pytam Macieja Filipowskiego z kieleckiego oddziału „Almaturu”.

- Kontaktów nie było właściwie od 1989 r., potem przenieśliśmy siedzibę z Politechniki. Skończyły się dofinansowania z funduszu socjalnego uczelni, imprezy stały się pełnopłatne, przestały być kupo-

wane. Ostatnie imprezy właściwie były sprzedawane bez zysku.

W tej chwili z naszych propozycji korzysta głównie młodzież ze szkół średnich, ich jeszcze dofinansowują rodzice. Studenci, jeżeli wyjeżdżają, to głównie żeby zarobić, a nie wydać. Korzystają wtedy z legitymacji ISIC, które wydajemy. Oferujemy tramping - drogi jak na studencką kieszeń, obozy językowe w Wielkiej Brytanii, Niemczech, żeglarskie i inne. Jest to oferta centrali, jednakowa dla wszystkich oddziałów.

Ja też w czasach studenckich uprawiałem turystykę. Co by nie powiedzieć więcej było finansów, stypendia nie były wysokie, ale sytuacja finansowa była lepsza. Imprezy turystyczne poumieraly śmiercią naturalną, jeszcze tylko kilka centralnych, bardziej znanych istnieje ...

A zresztą czy tak wielu jest chętnych do włączenia się z plecakiem?

Samorząd Studencki - nie ma żadnych propozycji. Na odbytym niedawno Ogólnopolskim Porozumieniu Samorządów Studenckich, Komisja ds. Kontaktów z Zagranicą nie zaoferowała nic konkretnego, obdarzając ich tylko błogosławieństwem: **radźcie sobie sami.**

I ty też, studencie, radź sobie sam. *(remi)*



Podsumowanie

Sportowego Roku Akademickiego 1992/93

2 czerwca o godzinie 18⁰⁰ w miłych kameralnych warunkach z udziałem dostojnych gości w osobach prof. dr hab. Krzysztofa Grysy oraz dyrektora administracyjnego mgr Witolda Zięby, dokonano podsumowania Sportowego Roku Akademickiego 1992/93.

Bohaterami spotkania, których serdecznie powitała w imieniu organizatorów tj. Studium Wychowania Fizycznego i Sportu oraz Klubu Uczelnianego AZS, prowadząca całość imprezy Maria Kozioł, były najlepsze sportsmenki-studentki oraz najlepsi sportsmeni-studenci, reprezentujący godnie barwy naszej Uczelni w imprezach ogólnopolskich, międzywojewódzkich, wojewódzkich i miejskich oraz najlepsze zespoły, uczestniczące w mistrzostwach uczelni w poszczególnych grach zespoło-

wych i najlepsi zawodnicy w sportach indywidualnych.

Studenckie Igrzyska Sportowe, które już na stałe wprowadzono do Uczelnianego Kalendarza Imprez Sportowych, to całoroczny cykl imprez i zawodów sportowych o mistrzostwo Uczelni, mający na celu upowszechnienie kultury fizycznej wśród ogółu studentów. W br. przeprowadzono mistrzostwa w piłce koszykowej, siatkowej, nożnej oraz tenisie stołowym, w których uczestniczyło ponad 200 studentów.

W koszykówce startowało 8 zespołów - tytuł Mistrza Politechniki w roku 1992/93 zdobył zespół III roku Wydziału Mechanicznego, 2 miejsce - III rok WBL, 3 miejsce - II rok WBL, 4 miejsce II rok WM.

W piłce siatkowej mężczyzn:
1 miejsce - IV rok WM; 2 miejsce - DS „Filon”, 3 miejsce - II rok WM, 4 miejsce - III rok WM

W rozgrywkach tenisa stołowego startowało 14 studentów.

A oto wyniki:

1 miejsce - Artur Szafraniec, 2 miejsce - Al Tineh Mustafa - student IV roku WEAI, 3 miejsce Hassan Khalil - student III roku WEAI.

W mistrzostwach 6-tek piłkarskich uczestniczyły reprezentacje domów studenckich: 1 miejsce - „Filon III” (WBL), 2 miejsce „Fenole” (WEAI), 3 miejsce „Filon IV” (WBL)

Królem strzelców został student III roku WBL Grzegorz Wiczorek.

Zwycięzcom - mistrzom, wice-mistrzom Uczelni w poszczegól-

nych dyscyplinach wręczono dyplomy i nagrody, złożono gratulacje i życzenia dalszych wygranych w następnych Studenckich Igrzyskach Sportowych.

W roku akademickim 1992/93 studenci naszej Uczelni uczestniczyli w mistrzostwach Polski Politechnik w trójboju siłowym w składzie: Arkadiusz Znojek (III WBL), Marek Andrzejewski (III WEAiI), Marcin Duda (I WBL), Radosław Olszewski (I WM), który zarówno w klasyfikacji politechnik, jak również szkół wyższych zdobył drużynowo 4 miejsce. Największy indywidualny sukces osiągnął Arkadiusz Znojek, który w kategorii wagowej do 82,5 kg wynikiem 650 kg uzyskał tytuł Akademickiego Mistrza Polski, ustanowił nowy rekord lepszy o 35 kg od dotychczasowego i uznany został najlepszym zawodnikiem Mistrzostw Polski (szczegółowa relacja z ww. imprezy została zamieszczona w poprzednim numerze INDEKSU).

Również piłkarze nożni bronili barw naszej uczelni w Mistrzostwach Polski Politechnik - na 12 zespołów uczestniczących w imprezie zajęli 10 miejsce.

Sekcja piłki nożnej, jako jedyna z działających sekcji AZS, występuje w rozgrywkach systemu państwowego (liga okręgowa). Na dwie kolejki przed ukończeniem sezonu zajmuje dobre 6 miejsce.

Natomiast nasze studentki-siatkarki rozegrały w br. dobre spotkanie z WSI Radom, w ramach konfrontacji siatkarskich, wygrywając 2:1. Przegrały potem z WSP 0:2, ale w rewanżu podczas Studenckiej Wiosny Kulturalnej wspaniałe dziewczęta pokonały swoje rywalki z WSP 3:2.

Osiągane wyniki sportowe są wynikiem zaangażowanej postawy, sumiennej i wytrwałej pracy naszej utalentowanej młodzieży, a także trenerów - nauczycieli SWFiS. Podziękowania za pracę w sekcjach sportowych, godne reprezentowania Uczelni przekazano wyróżniającym się studentom wręczając im nagrody książkowe,

siatkówka kobiet

trener mgr M. Kozioł
mgr inż. Anna Trzaska - prac. SWFiS

Anna Lisowska - IV WBL
Anna Kibortt - III rok Informatyki
Magdalena Piotrowicz - I rok

siatkówka mężczyzn

trener mgr H. Kaczor
Przemysław Paluch - III WBL
Andrzej Makarow - Studium Jęz. Polskiego

koszykówka

trener mgr R. Pastuszko
Marcin Pawłowski - III WEAiI
Artur Kuszpit - II WM
Jacek Gradec - IV WBL

piłka nożna

trener mgr J. Niebudek
Marcin Kwiecień - III WBL
Grzegorz Wieczorek - III WBL
Szymon Pindral - I rok
Mariusz Gościński - III WBL

Szczególnie ciepłe i serdeczne słowa skierowała mgr Maria Kozioł do sportowców-studentów, którzy w br. kończą naukę w naszej uczelni Renaty Ciufana-Grzela (siatkówka), Wiktora Flagi (koszykówka), Michała Zarytkiewicza (koszykówka), Rafała Krężelewskiego (siatkówka), mówiąc: *byliście przez 5 lat na dobre i złe z nami, nauczycielami i trenerami. Były czasami łzy szczęścia i radości z wygranych spotkań, ale było też czasami „zgrzytanie zębami” z przegranych, szczególnie tych, których nie powinno być.*

Równocześnie podziękowała za pracę w sekcjach sportowych, życząc dalszych wspaniałych sukcesów, szczególnie w nowej pracy zawodowej, wszystkiego co najlepsze w życiu osobistym, samych wspaniałych, dobrych dni pełnych uśmiechu, z dewizą „... uśmiech jest najkrótszą drogą człowieka do człowieka”. W imieniu kierownictwa Studium Wychowania Fizycznego i sportu oraz Klubu Uczelnianego AZS mgr M. Kozioł przekazała podziękowania Kierownictwu Uczelni za pełne zrozumienie problemów kultury fizycznej studentów, zapewnienie środków finansowych na rozwijanie różnych form wychowania fizycznego i sportu, a także nagród książkowych. *Jesteśmy przekonani, stwierdziła „szefowa” Studium, że otaczani nadal opieką i pomocą ze strony władz uczelni, podejmowane nowe zadania na rzecz postępu w kulturze*

fizycznej i sporcie młodzieży będziemy w pełni realizować.

Prorektor prof. Krzysztof Grysa, zamykając część oficjalną spotkania, złożył podziękowania sportowcom za systematyczną pracę treningową połączoną z systematyczną nauką, za osiągnięte sukcesy sportowe. Równocześnie powiedział: *sport rozwija m. in. takie cechy charakteru jak odwagę, stanowczość, poczucie odpowiedzialności, wytrwałość w dążeniu do celu, i te właśnie cechy zapewne będą przydatne w dalszym już dorosłym i samodzielnym życiu.*

Sportowy Rok Akademicki 1992/93 zakończony, przed nami wakacje, dni podczas których wiele czasu można poświęcić na zajęcia sportowe. Pamiętając o tym, że „ruch to zdrowie”, tak zaplanujmy harmonogram zajęć, aby codziennie mieć dla siebie i własnego ciała to minimum ruchu, czyli godzinę aktywnego wypoczynku.

Miłych, słonecznych, sportowych wakacji.

Maria Kozioł



Uśmiechnij się!



Profesor pyta studenta:

- Ile czasu zajęłoby panu nauczenie się języka chińskiego?
- A kiedy egzamin?



- Co sprowadzamy z Chin?
- ...
- Niech pan pomyśli, pije to pan pewnie co rano.
- Eee, woda z ogórków?



Ogłoszenie

Zatrudnię sekretarkę o dobrej prezencji z biegłą znajomością języka angielskiego, mile widziany język zachodni. Wiadomość Radom, tel. („Gazeta Wyborcza”, 12.05.93.)

❖ W dniach 22-23 czerwca br. w Warszawie (w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego) odbędzie się **seminarium szkoleniowe dla rzeczników patentowych szkół wyższych**, które dotyczy będzie przejściowej ochrony na środki żywności, środki farmaceutyczne i związki chemiczne, wprowadzonej na terytorium Rzeczypospolitej z dniem 16 kwietnia 1993 r.

Dla zapewnienia skutecznej ochrony prawnej dla nowych kategorii wynalazków oraz dla wprowadzenia jednolitej praktyki zgłoszeniowej w krajach europejskich, Europejski Urząd Patentowy delegował pana Bertranda Gellie do prowadzenia tego szkolenia.

Seminarium organizowane jest przez Politechnikę Świętokrzyską (Ośrodek Innowacji i Wynalazczości) przy współudziale Oddziału Szkół Wyższych Stowarzyszenia Rzeczników Patentowych (siedziba zarządu Oddziału mieści się w naszej Uczelni) oraz Politechniki Warszawskiej.

W tym roku akademickim, jest to kolejny temat z cyklu szkoleń realizowanych w ramach współpracy z Europejskim Urzędem Patentowym w Monachium oraz z Centre Etudes Internationales de la Propriete Industrielle w Strasburgu.

❖ Ośrodek Innowacji i Wynalazczości informuje:

Dysponujemy bazami danych o najnowszych rozwiązaniach technicznych w zakresie wszystkich dziedzin techniki. Dane o tych rozwiązaniach zawarte są na dyskach optycznych CD-ROM wydawanych przez urzędy patentowe: Niemiec, Austrii i Europejski Urząd Patentowy.

Posiadane przez Ośrodek bazy danych zawierają:

- dane bibliograficzne zgłoszeń wniesionych do Europejskiego Urzędu Patentowego od 1978 r. - uaktualniane co trzy miesiące,
- pełne teksty dokumentów niemieckich (od lipca 1991r.) i austriackich (od stycznia 1992 r.), wydawanych cyklicznie. Są to zgłoszenia patentowe, udzielone patenty, wzory użytkowe i tłumaczenia na język niemiecki zgłoszeń dokonanych w ramach PCT i konwencji o udzielaniu patentu europejskiego.

Po sklasyfikowaniu zagadnień według Międzynarodowej Klasyfikacji, jesteśmy w stanie na bieżąco przekazywać wydruki komputerowe danych bibliograficznych bądź całych dokumentów w bazach danych.

W związku z tym prosimy o skontaktowanie się z Ośrodkiem w celu ustalenia zakresu informacji. Niezbędne jest podanie tematyki prowadzonych na-

ukowych prac własnych, zleconych prac naukowo-badawczych oraz prac dyplomowych.

Nadto, informujemy o posiadanych zbiorach opisów patentowych polskich (od 1924 r.), niemieckich (od 1975 r. do lipca 1992 r.) i austriackich (od 1966 r. do grudnia 1991r.) na nośniku papierowym, ułożonych według międzynarodowej klasyfikacji patentowej. Istnieje możliwość wykonania kserokopii wybranych dokumentów na miejscu.

Zapraszamy do korzystania z tych zbiorów w czytelni Ośrodka - pokój 505 a, budynek A.

❖ Dnia 18.06. odbyło się spotkanie z prof. zw. Józefem Lipcem z UJ. Temat spotkania: **Przekształcenia w strukturze systemu wartości w okresie transformacji**. Profesor przyjechał na zaproszenie Zakładu Filozofii i Socjologii PŚk.

❖ W obecności rektora PŚk prof. Andrzeja Neimitza, prorektorów prof. Czesława Bobrowskiego i prof. Krzysztofa Grysy wręczono 16 czerwca świadectwa ukończenia Studium Zarządzania i Marketingu dla studentów V roku oraz świadectwa ukończenia dla absolwentów Podyplomowego Studium Zarządzania i Marketingu, których kierownikiem jest prof. Andrzej Szplit.

❖ W dniu 16 bm. uczestnicy Kursu Pedagogicznego - studenci V roku wszystkich kierunków oraz absolwenci PŚk zakończyli naukę. Kurs prowadzony był pod kierownictwem dr inż. Stanisława Głowackiego. Uprawnia on do podjęcia pracy w charakterze nauczyciela zawodu w technikach i szkołach zawodowych.

Redakcja INDEKSU

ogłasza konkurs na wspomnienia z wakacji nie przekraczające 2 stron maszynopisu. Prace z napisem „Obrazek z wakacji” prosimy przysyłać na adres redakcji. Przewidujemy nagrody. Najciekawsze prace wydrukujemy.

Życzymy udanych wakacji



24-549